

0X0 a trudne sprawy

5 maja 2022

Coraz więcej moich pacjentów zwraca się z nietypowymi pytaniami, na które medycyna jaką znam, nie jest w stanie im odpowiedzieć. Miasto, w którym ułożywałam swoje urodziny ciało medyczne jest skomplikowane, a w zasadzie to taka sierota po austriackiej potędze z tymi zrujnowanymi pozostałościami świadczącymi o jej militarnym przeznaczeniu, gdzie zapatrzeni w przeszłość optymiści próbują podkolorowanymi przez siebie fotografiami wydobytymi z austriackiego archiwum budzić jeszcze zachwyt. To se ne wrati, ale walczyć z marzeniami nie warto, bo pomagają one przetrwać czas nowoczesnej chorej wojny, w której szmata na twarzy urosła do rangi szanśca artyleryjskiego na Zniesieniu i mająca wyzwolić naród od niebezpiecznego wroga, który czai się wszędzie.



Wpuściłam się w historię, o której mam słabą wiedzę. Pamiętam jedynie, że uczono mnie o odkryciu w 1854 r. negatywnego wpływu bakterii na nasze zdrowie, a w 1895 r. odkryciu promieniowania rentgenowskiego, no i odkryciu penicyliny w 1928 r. Można by wiele jeszcze wymieniać, ale zostawmy to wszystko historykom.

Bardzo mnie zmartwił telefon pacjenta, który poczuł się niczym

bohater filmu „Kapuśniaczek” z brawurową rolą nieżyjącego Louisa de Funes. „Pani doktor, nigdy w swym życiu nie widziałam czegoś takiego, żeby ktoś mówił mi co mam wkładać na siebie. Kiedyś w podstawówce i w pewnej szkole średniej jedna z nauczycielek podczas zimy sprawdzała wszystkim uczniom czapki, a dziewczynom majtki, ale to nie skutkowało żadnymi dotkliwymi sankcjami. Tym razem jakiś nadgorliwy urzędnik dbający w szczególności i niespotykany do tej pory sposób o przestrzeganie zaleceń decydentów światowych, wbrew nauce, logice i zdaniu innych uznał, że mamy wszyscy nosić na twarzy kawał szmaty z powodu jakiegoś wirusa, którego nie widziały laboratoria, a która stanowi jedynie wyraz uległości dla władzy. Co robić? Nie mogę zrobić zakupów w sklepie, bo jakaś stara baba straszy mnie policją, gdy ze względów mandatowych zakładam szmatę, ale nie jest zgodna z tym, co usłyszała w słusznych mediach. W pracy boją się mnie i oczekują okazania jakiegoś paszportu covidowego, gdzie ja żyję?”. I tu postawmy kropkę, bo rozżalony pacjent miał o wiele więcej do powiedzenia.

Jak widać coraz więcej osób stanowiących wybraną i nieliczną grupę, czeka na „Gagatka” z OX0, który zabierze ich na swą planetę, gdzie będą mogli do woli jeść swój ulubiony kapuśniaczek bez oglądania tego chorego świata, którego nie przewidzieli w swej wyobraźni nawet najwybitniejsi fizjolodzy.

Niech więc szalony taniec trwa, a wszyscy dokoła niech się nadal bawią, jedzą, piją, kręcą się na karuzeli... ku czci Wielkiego, lecz marnego moralnie Brata. A na OX0 nikt już nigdy nie zatęskni za poprzednim życiem. Bo szczęśliwym i wolnym może być tylko ten, kto nie uległ propagandzie, jakiej dały się zwieść tłumy siedzące przed telewizorem i wsłuchujące się w rytm cyklicznych wystąpień lub podniecające się liczbami zakażonych lub zmarłych.

Kolejny telefon, jaki odebrałam dotyczył już czysto przyziemnych spraw, pacjent zapytał mnie czy hemoroidy są oznaką myślenia i inteligencji. Bo on bardzo często siedzi

przed telewizorem i wysłuchuje wiele bardzo mądrych wywiadów specjalistów od zdrowia i ekonomii, a jak uruchomi Internet, to nie odrywa się od niego do rana, by tę wiedzę jeszcze bardziej ugruntować i pogłębić, zaczytując się artykułami na stronach rządowych instytucji... i stąd te hemoroidy. Cóż panie „Macieju” (poznałam go po głosie), mam dla Pana złą wiadomość, skutki myślenia i posiadania inteligencji nie ujawniają się na du...ie.

Autorstwo: Młoda przemyska lekarka

Zdjęcie: [voltamax](#) (CC0)

Źródło: WolneMedia.net